

Zaglądamy w portfele pracowników resortu

Jak dowiedział się „Menedżer Zdrowia”, minister zdrowia w marcu dostał wypłatę w wysokości 14 709 zł brutto. Wiceministrowie zarobili średnio po 11 672 zł, a dyrektorzy departamentów po 12 161 zł. Miesiąc pracy najwyżej postawionych pracowników resortu kosztuje 353 234 zł. Czy to dużo? Spytaliśmy liderów opinii.



Fot. gettyimages.com

Prezentujemy wypowiedzi Piotra Czauderny, Tomasa Grodzkiego, Tadeusza Jędrzejczyka. O komentarz w sprawie wynagrodzenia poprosiliśmy też dwóch byłych pracowników resortu, ale nie chcieli się wypowia-

dać. Wynagrodzenia dla ministra, wiceministrów i dyrektorów obejmują wszystkie składniki brutto, czyli wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny oraz dodatek za wysługę lat.

Tadeusz Jędrzejczyk

ekspert organizacji ochrony zdrowia i były
prezes Narodowego Funduszu Zdrowia

Wynagrodzenia przedstawione w zestawieniu nie są do pewnego stopnia żadnym zaskoczeniem. Po części są wynikiem zamrożenia wynagrodzeń po objęciu Polski procedurą nadmiernego deficytu (procedura ta została zakończona w połowie 2015 r., tuż przed wyborami). Rząd nie wykorzystał sposobności i nie uregulował hierarchii wynagrodzeń, tzn. nie podwyższył wynagrodzenia podsekretarzy i sekretarzy stanu względem pensji dyrektorów. Uzasadnienia dla podniesienia wynagrodzeń wiceministrów są dwa. Po pierwsze, tak naprawdę to stanowisko powinno być bardziej merytoryczne niż polityczne. Oczekiwane



Fot. PAP/Tomasz Czeł

kompetencje nie powinny być zatem niższe od kompetencji ich podwładnych. Po drugie, zakres odpowiedzialności jest bez wątpienia większy, ponieważ to wiceminister kieruje kilkoma departamentami, na których czele stoją dyrektorzy i wicedyrektorzy. W rezultacie trudniej jest pozyskać właściwego kandydata na wiceministra, od którego wymaga się nie tylko wiedzy merytorycznej, lecz także umiejętności zarządczych, pełnej przejrzystości majątkowej i ograniczeń związanych z byciem osobą publiczną. Większości fachowców zdecydowanie lepsze warunki jest obecnie w stanie zapewnić biznes. To o tyle dziwne, że właśnie podsekretarze stanu przygotowują większość faktycznych decyzji, których skutki finansowe mierzy się nie tylko w milionach, ale nawet w dziesiątkach milionów złotych.

Tomasz Grodzki

minister zdrowia w gabinecie cieni
Platformy Obywatelskiej

Wynagrodzenie ministra jako osoby obciążonej ogromną odpowiedzialnością, odpowiadającej konstytucyjnie, powinno być godziwe i adekwatne do rangi stanowiska. Uposażenia wiceministrów powinny być niższe, dyrektorów departamentów jeszcze niższe, oparte na zmniejszającym się mnożniku średniej płacy krajowej. Niskie uposażenia najwyższych urzędników państwowych stymulują selekcję negatywną. Znane są mi przypadki, gdy osoby uznane za autory-



Fot. Sławomir Kamiński/AG

tety w ochronie zdrowia nie podjęły się trudnej pracy w Ministerstwie Zdrowia z przyczyn finansowych – ze względu na zbyt duży rozdźwięk między pensją ministra a możliwościami zarobkowania poza Ministerstwem. Z drugiej strony należy pamiętać, że na jednym biegunie powinno być uposażenie konstytucyjnego ministra zdrowia, ale na drugim pensja stażysty czy rezydenta, która musi być na tyle motywująca, aby powstrzymać choćby emigrację sporych rzesz młodych lekarzy. Nie jest dobrze, gdy minister zarabia mało, ale jeszcze gorzej, gdy młody lekarz zarabia tak mało, że ledwo wiąże koniec z końcem.

Piotr Czauderna

koordynator sekcji ochrony zdrowia
Narodowej Rady Rozwoju przy prezydencie RP

Uważam, że płace na wysokich stanowiskach w administracji rządowej są zbyt niskie. Mam na myśli stanowiska prezydenta, premiera i wicepremierów oraz ministrów, a szczególnie wiceministrów. Politycy sprawujący te funkcje ponoszą dużą odpowiedzialność i zarządzają krajem w ogromnej skali, tymczasem zarabiają często mniej nawet od prezydentów miast. Co więcej, ci ostatni dorabiają sobie, niekiedy nawet drugą pensję, poprzez członkostwo w radach nadzorczych.

Jeśli płace ministrów, a szczególnie wiceministrów pozostaną na obecnym, zdecydowanie zbyt niskim po-



Fot. Beata Kitowska/AG

ziomie, w wielu przypadkach będziemy skazani na selekcję negatywną albo na rezygnację wartościowych urzędników. Trudno mi też zgodzić się z sytuacją, w której przetożony – wiceminister – zarabia mniej niż jego podwładny – dyrektor departamentu. Słyszałem o przypadkach, gdy dyrektorzy departamentów z tego powodu odmawiali przyjęcia posad wiceministrów. Co gorsza, taka sytuacja sprzyja też traktowaniu posady ministerialnej jako czasowego pomostu do kariery w prywatnym biznesie, zwłaszcza o charakterze konsultingowo-doradczym. Wystarczy przyjrzeć się dalszym karierom wielu byłych wiceministrów zdrowia, którzy okazują się bardzo wartościowi dla międzynarodowych firm ze względu na rozległą sieć powiązań i kontaktów.